

KOSZTOWNE UBEZPIECZENIA – czyli o szczepieniach raz jeszcze

Wyjątek z książki D. Grandgeorga „Homeopatia – droga życia”

Przez pierwsze miesiące życia nie należy poddawać dzieci zbyt wielu szczepieniom. Chęć zabezpieczenia ich przed wszystkimi istniejącymi chorobami jest przesadą. Znaczyliby to, że traktujemy życie jako śmiertelną chorobę przenoszoną drogą płciową!

Obecnie zachęca się ludzi do nadużywania szczepień. Niektóre dzieci w wieku czterech miesięcy były już szczepione 19 razy: 3 razy 5-cioczęściową szczepionką (błonica, choroba Heinego-Medina, tężec, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych wywoływane przez hemophilus, koklusz), 3 szczepionkami przeciw wirusowemu zapaleniu wątroby typu B i szczepionką przeciw gruźlicy (BCG)!

Są to nadużycia, z których szybko zdamy sobie sprawę, ponieważ drugą stroną medalu jest **rozregulowanie mechanizmów odpornościowych**, które przyczynia się do tworzenia pokolenia astmatyków. Choroba ta zaczyna się po pierwszych szczepieniach od tak zwanego „**niemowlęcego zapalenia oskrzelików**”, które cechuje utrudnione oddychanie i niedrożność oskrzeli. Szybko jedziemy do szpitala, ale nie łudźmy się, że za ten stan rzeczy odpowiedzialne jest wyłącznie zanieczyszczenie powietrza w miastach lub palenie papierosów przez kogoś z rodziny.

Szczepienia są ubezpieczeniami od śmiertelnych chorób, lecz jeśli wydamy wszystkie pieniądze na ubezpieczenie i nic nam nie zostanie na jedzenie, umrzemy mimo wszystko!

Unikajmy też skrajności. Niektórzy odmawiają wszelkich szczepień, co nie jest rozsądne. Wśród nich są osoby wierzące w naturalną żywność i prowadzące zdrowy tryb życia, aby zapewnić sobie przeżycie. Skutkuje wtedy **Calcarea silicata**, lek dla ludzi utrzymujących bliski kontakt z osobami, które zmarły przed wielu laty, z którymi rozmawiają od czasu do czasu dzieląc się swymi nieszczęściami lub prosząc o radę. Inni mieli z kolei w rodzinie przypadki ciężkich chorób poszczepiennych – w tej sytuacji skuteczna jest **Thuja, Silicea, Sulfur**.

Równocześnie są osoby, które chcą być szczepione na wszystkie możliwe choroby, jak na przykład **Arsenicum album**, pragnący za wszelką cenę ochronić się przed śmiercią!

Naszym zdaniem, przez dziewięć miesięcy dziecko jest chronione przez przeciwciała matki, przekazane mu przez łożysko (przeciwciała przekazywane poprzez naturalne karmienie ochraniają przewód pokarmowy przed nieżyłtami żołądka i jelit, nie należy więc szczepić za wcześnie). Wystarczającym minimum jest **DT-Polio**, po którym występują niewielkie reakcje, szczególnie jeśli robi się odstęp między dawkami (na przykład: 6, 9 i 12 miesiąc).

Szczepionka przeciw kokluszowi nie jest pozbawiona ryzyka (zapalenie mózgu) i wywołuje astmę, należy więc ograniczyć jej stosowanie do dzieci uczęszczających do żłobków z ograniczeniem ilości wstrzyknięć do dwóch (wydaje mi się, że jest to maksimum), aby ochronić je w pierwszym roku życia, jedynym okresie, podczas którego koklusz jest niebezpieczny. Gdy w wyniku szczepienia pojawi się kaszel, najlepszym lekiem jest dawka **Carbo vegetabilis 30 CH**, która przywraca równowagę.

Zwróćmy uwagę, że należy unikać szczepienia przeciw kokluszowi, jeśli w rodzinie były przypadki epilepsji lub astmy, i u dzieci, których poród był trudny (Apgar poniżej 10 punktów).

Jeśli chodzi o BCG (szczepionkę przeciwgruźliczą), w żadnym innym kraju Europy Zachodniej poza Francją nie jest już ona obowiązująca. Jej skuteczność nie została udowodniona, stwierdzono natomiast, że wywołuje astmę i alergię.

Silicea – miejsce po szczepionce BCG będzie ropiało bez końca. Jest to niebezpieczne dla otoczenia, ponieważ ropa ta zawiera żywe prątki, które mogą zarazić innych, szczególnie osoby z osłabioną odpornością, takie jak chorzy na AIDS, pacjenci nadużywający kortyzonu lub leczeni środkami zmniejszającymi odporność.

Należy przyłożyć maść z antybiotykiem przeciwgruźliczym (jak Rifamycine) i podać dziecku dawki **Silicea (15 do 30 CH)** i **Tuberculinum (15 do 30 CH)**.

Inne szczepionki są według mnie niepotrzebne, np. zapalenie opon mózgowych wywołane przez hemophilus jest rzadkie i występuje szczególnie u dzieci żyjących w dużych skupiskach ludzkich.

Szczepienia są ubezpieczeniami od śmiertelnych chorób, lecz jeśli wydamy wszystkie pieniądze na ubezpieczenie i nic nam nie zostanie na jedzenie, umrzemy mimo wszystko!

Co do wirusowego zapalenia wątroby typu B, to w ciągu dwudziestu lat praktyki pediatrycznej nie widziałem nigdy jego przypadku u dziecka poniżej czternastego roku życia. W dodatku szczepionka ta została wytworzona metodą doświadczeń genetycznych i nie daje aktualnie wystarczającej gwarancji bezpieczeństwa (wiele poważnych skutków ubocznych, takich jak stwardnienie rozsiane, pogorszenie wzroku, różne choroby wynikające z autoagresji, cukrzyca).

Czy należy szczepić dzieci przeciw odrze, różyczce i śwince? W każdym razie, wydaje mi się nienaturalnym łączenie w jednej szczepionce tych trzech chorób, które nigdy nie występują jednocze-

śnie. Odporność nabyta po ich zaszczepieniu trwa krócej niż odporność nabyta po przebyciu choroby. W dodatku szczepionki te są bardzo nietrwałe i, na przykład, po wystawieniu na słońce tracą wartość. Istnieje ryzyko rozwoju epidemii odrzy, świnki i różyczki u dorosłych, co stanowi problem, ponieważ właśnie u nich choroby te mają ciężki przebieg. Ponadto, niezapadanie na choroby wieku dziecięcego dzięki szczepieniom wpływa prawdopodobnie na system odpornościowy w pewien sposób go modyfikując. Chodzi więc tutaj o istotny problem społeczny, który warto rozważyć.

Przekład: Dorota Leroux